

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół  
(fond) 103.

ARCHIWUM SAPIEHÓW Z KRASICZYNA

IX. RĘKOPISY I DRUKI.

625. Imię wielkie w imieniu książęcia Aleksandra Sapiehy...wojewody  
połockiego...ogłoszone...Dnia 3.V. 1770. Druk.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół  
(fond) 103.

ARCHIWUM SAPIEHÓW Z KRASICZYNA

IX. RĘKOPISY I DRUKI.

625. Imię wielkie w imieniu książęcia Aleksandra Sapiehy...wojewody  
połockiego...ogłoszone...Dnia 3.V. 1770. Druk.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

625.

*Włodzisław Łopata 19/3<sup>25</sup>  
od P. Radziwiłła*

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА  
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ  
ФОНД 103(Can)  
ОПИС \_\_\_\_\_  
ОД. ЗБ. 625/a

— FICIA IM  
**ALEXANDR  
SAPIEHY,**

NA WYSOKIM LITT., SZKUDACH, BYCHOWA  
BARKAŁABOWIE, DĄBROWNIE, ZELWIE  
DERECZYNIE, CZERLONIE, DRUI,  
CZEREI, Y SAPIEZYNIIE.

**HRABI.**

**WOIEWODY POŁOCKIEGO,**

**HETMANA POL. W. X. LITT.**

**POLSKICH, ORLA BIAŁEGO, Y S. STANISŁAW  
ORDEROW,**

**KAWALERA.**

**Z WYROKU BOGOW,**

**OGŁOSZONE.**

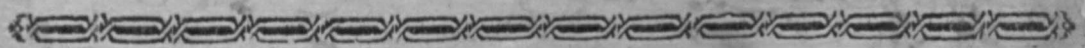
**A**

**PRZEZ ZYCZLIWEGO DOMU SŁUGĘ, PRZ  
DOROCZNY WIELKICH IMIENIN UROCZYSTOSCI  
DO WIADOMOSCI PUBLICZNEY,  
NA NIESMIETELNOSC SŁAWY,**

**PODANE.**

**Dnia 3. Maja 1770. Roku.**

**GEDANI.**



IA HERB. J. O



Od Wiekow SAPIEZYNKA w gorę dąży Strzała,  
Nie znać by wyfilona na Ziemię spadała,  
Albo Jey Niebo meta, albo dla Pogromu,  
Ząda Ją gorny Jowisz mieć z SAPIEHOW Domu.



## DO ŁASKAWEGO CZYTELNIKA.



Si quid nōsti rectius istis, Candidus imperti,

Si non? hīs utere mecum.

*Horat.*

Jeżeli znasz nad to co doskonalszego,

Daruj; jeżeli Nie? Użyj ze Mną tego.

Admirare bona in metris, mediocria Lauda,

Excusa Lector Candide, quæ mala, Sunt.

*Zaluski.*

Dla dobrych zpodziwieniem, dla Srzednich bądź z Chwało,

Exkuzuj co ci złego będzie się zdawało.

## DO OBOJĘTNEGO PRZYJACIELA.

Quid mihi oblit clarè certumque Loquuto,

Luclandum in Turba; faciendā injuria tardis.

*Horat.*

A kto mi mowiacemu Jaśnie, się sprzeciwi,

Drę się przez gmin; niech z Krzywdą zostaną Leniwi.

Principibus placuisse Viris non ultima Laus est,

Dulcis in expertis cultura potentis Amici.

*Idem.*

Wielkim się przypodobać Ludziom wielka Sława,

Słodka jest z doświadczenia wtey mierze zabawa.

## DO NIE ŁASKAWEGO ZOILA.

Et fragili quærens illidere dentem, Offendet solido.

*Idem.*

J. słabość gryząc Styłu, ząb na twardym zgrzytnie,

więcey się sam obrazi, kto drugiemu przytnie.

ut vacuum posui Vestigia, nec alio  
quid enim honesti fecerim cum Labore,  
honestas manet.

tamen utilibus miscemus dulcia, *Punctum;*

Utile qui dulci miscuit; *Omne tulit.*

Sive hoc naturæ, sive Artis opus, quid ad Te?

Sic volui stat pro ratione voluntas.

Et prodesse volunt & delectare Poëtæ.

*Idem.*

Wolne Kroki czynilem w drodze moich myśli,

Sład Censury innego Traktu mi nie Kryśli,

Com uczynił z Honorem Praca mi niè szkodzi,

Honor zawsze jest przy mnie, choc Praca odchodzi.

Szczęśliwy Kto z Sładyczą grunt pożytku Skączył,

Punkt wszelkiej odniósł chwały, gdy oboje złączył,

Czy w tym umiejętności, czy Natury dola,

Co do ciebie? dość taka była moja wola.

Pożytek bowiem Łączyć z ukontentowaniem,

Politycznym Każdego Poëty jest zdaniem.

### DO XIAZĘCIA F. MCI.

Grandem Virenti in Aggere pono Columnam,  
quam necque turbidus Auster, necque emotus  
refuso subruet Oceanus profundo; *Sarbiwius.*

Proprio magis igne pulchra est.

Na zieloney Łące stawiam Kolofs chwały,

Ktorego ani Auster, ni gwałtowne Morze,

Nie poderwą; Stać będzie niesmiertelnie cały,

z własnych Ogniw piękniejszy Wydaiący Zorze.

Si non Orpheâ Testudine Vincam eductas

Adamante Fores; Stat nulli Janua Voto:

Sunt

(3)

...es insigni in Limine rimæ,  
...possint Arcana videri.

Gdy Lutnią Orpheusza nie zwyciężę bramy  
Budowne z Diamentow, dla Skromności tamy;  
Są fzcupłe y wtych zrębach na Zakładach Szpary,  
przez Ktore doysć Taiemnic cnot Można bez miary.

Vere Tu vincis veniente flores,  
Vincis Authumno remeante vites.

Vultus enim Tuus ubi affulsit Populo,  
Gratior it dies, & foles meliùs nitent. *Idem.*

Za przyściem miłej Wiosny przewycięzafz kwiaty.  
Zwycięzafz Latorośle w odeysciu Jesieni.

Twarz Twoia, zajaśniała do Nas temi Laty,  
Słońca daie Switnieysze, Dnie Oraz bez Cieni,

Diffugère Nives, redeunt jam gramina Campis,  
Arboribusqve comæ. Mutat Terra vices,  
& decrefcentia ripis flumina prætereunt.

Responsura Tuo nunquam est par Fama Labori. *Horatius.*

Rospłynęły się Sniegi, powrociły Trawy  
Łąkom, y Drzewom Liścia, Ziemià Los odmienia,  
Zbiegły Wody z przerw Lodow od brzegow uftawy,  
Sława mi Twoja trudna iest do wypełnienia.

Sivè pacis, sivè gravis per acuta belli, cum Læta poscent,  
Confilii celer; cum mæfta rerum, strenuus ingenii;  
Immotus femper, innixuſqve sibi, rerum sub pondere  
rectior Stat. *Sarbievius.*

Czyli w Pokoiu iestes, czyli w ciężkiej Woynie,  
Gdy miła żada chwila, prętki, daiesz Rady,  
Gdy Smutna! Niewzrufzony, trzymafz Rozum zbroynie,  
Proſty y pod ciężarem z własnych Cnot Ofady.

Nec nosco sermones repentes per humum, Necque parvum  
carmen recipit Majestas Tua, difficile est propriè com-  
munia dicere, sed reddere Personæ convenientia  
cuique. *Horatius.*

Nie znam czołgającej się po Nizinach mowy,

Ani Wspaniałość Twoja Wiersz odbiera mały.

Trudno mi właśnie użyć powszechney osnowy,

Styl moy w przyzwoitości dla każdego Stały.

Æstus me tulit in Arma Cæsaris Augusti

non responsura Lacertis, dimitte decisis humilem pennis,

Te Aget pennâ metuente solvi Fama superstes. *Idem.*

Chęć Wierności przywiodła brać mi się do broni,

Twoich nie zdołająca Oprzeć się cnot file.

Wypuść Obciążwszy skrzydła; Sława Ci nie zbroni

Pior, w bojaźni o trwałość na wieczyste chwile.

Feci quæ potui, ni Carmina Nostra placebunt,

Magnorum potius Vestigia magna sequamur.

Semper Honos, Nomenque Tuum, Laudesque manebunt,

immortali innixa rotæ.

Vnus ALEXANDRO non sufficit Orbis. *Idem.*

Vczyliem co Mogłem, iezlić się podoba,

Ślad mierzyć Wielkich Ludzi, Wielka iest Ozdoba,

Honor Tway, Imie Zawsze trwać będą, y chwała,

Poko w swoim Okręgu Niśmiertelność stała.

Ani dla ALEXANDRA jeden dostateczny

Świat, gdy Sławę Obszerną, y Honor ma Wieczny.



# WIERSZ APPLAUDUJĄCY.

Pokoż Muzo ná dolinach  
 Uciszoney zabawy  
 Zbierać Kwiaty po nowinach  
 z Rangi Twoiey ustawy  
 Będziesz oraz wila Wieńce  
 dla czystości dowodu,  
 z Słońcem licząc Twe rumieńce  
 Od Wschodu y Zachodu.  
 Sliczne Zrzodło Helikonu  
 Bryllant nayszysttzey wody,  
 Igrasz płynąc aż do Tronu  
 Apollina Urody.  
 Niè baw Muz Zwierciadłem  
 czystym  
 Igraiących na brzegu,  
 Moja z Niemi na spadzistym  
 Gruncie stoi w szeregu.  
 Masz nadgrody dość z Mięsiąca  
 Swiatła w nocy nad Tobą,  
 Chłodzisz Ninfy od gorąca  
 Miejsca iesteś ozdobą.  
 A ieżeli Miesiąc nowy,  
 w drzące flukta zagląda,  
 Czyliż nie z Diany Głowy  
 Z luzowac Muzy żąda.  
 Wieniec świtney Ariadny  
 z Gwiazd dziewięciu złożony,  
 Zastępuje Muz wdzięk ładny  
 w nurtach Twych zatopiony.  
 Słońce pasmem w Dzień promieni  
 goruiąc na południe,  
 Przegląda się y Twarz mieni,  
 Dzieląc Lustr nie obłudnie,

Fale stroi w szmelc zielony,  
 Piękność swoią poznaie,  
 w Bryllantowych szemr spieniony  
 zrzodła, szpilkach wydaie.  
 Niemasz więc z dnia ani nocy  
 Wdziękom Twoich utraty  
 Promień złoty z dzienney mocy  
 Nurt Twoy czyni bogaty  
 Księżyc w którą płyniesz strone,  
 Nocą z wiatrem igraiąc,  
 Flukta czyni posrebrzone,  
 w głębi własność poznaiąc.  
 Piaśki, krzemyk nawet drobny  
 Pod kryształem strumieni  
 Łąkom daią błysk ozdoby,  
 Chociaż wieczornych cieni.  
 Lustr piękności własnie Twoiey  
 Jak umyślnie dobrany,  
 Masz z Gwiazd igiel brzeg  
 oboiey  
 Strony uhaftowany.  
 Nie zazdrość że proszę lubo  
 Muzy troszkę odstąpią,  
 Widok Ich nie będzie zgubo,  
 że go na czas uskapią,  
 Gdy w Nadgrode Księżyc, Gwiazdy,  
 Słońce, w ciebie wglądaią,  
 Dzień noc świetne ich pojazdy,  
 Do dna ci się zniżaią.  
 A przynaym niey w Dzień Imienia  
 ALEXANDRA, Thalią;  
 Wypuść mi z pod Lauru cienia,  
 Inne gdy się w Nim kryją.  
 B Wspaniałe

*Wspaniale Parnassu Gury*  
*Ktorych barki doyrzrałe*  
*Dzwigaią z mocy Natury*  
*Firmamenta wspaniale,*  
*Przyodziane Kwiatom siemem*  
*z Ziarn Cedrowego Krzaku,*  
*Lauru umięczone drzewem,*  
*w Niefniertelności znaku.*  
*w Was nie słybać procz łagodny*  
*Szum zachwianych gałęzi,*  
*Frukt rumiany y dorodny*  
*Trzymaiących na więzi,*  
*Ten gdy w swoiey spada porze*  
*dościgaiąc powinnie,*  
*Zbieraiących Muz pod Zorze*  
*Pierś uderza niewinnie.*  
*Wy iestescie granicami*  
*Nimff od płaszczyny Swiata,*  
*Niechących się bawić z nami*  
*Gdzie Los różny przeplata.*  
*Czyli w lewą czyli w prawą*  
*Kolem Fortuna toczy,*  
*Na Nieb nie iest nie łaskawą*  
*Pod te Gory nie zboczy.*  
*Przykład bierze z chmur y Nieba,*  
*Ktorych One tykaią,*  
*Gor Lauromych, wiedzieć trzeba*  
*Ze Pioruny nie znaią*  
*w Waszey Ciszy pełno skargi*  
*Ptasząt w gniazdach osiadłych,*  
*Otwarte w wdzięk głosu wargi,*  
*Sępów nie masz zajadłych.*  
*Jeżeli się zda widzieć czasem*  
*Ptaszynę ktora leci,*

*Liść ochrania y nawiasem*  
*Pokarm niesie dla dzieci.*  
*Wy iestescie! w ktorych drzewa*  
*za instynktem powodu,*  
*Gdy miatr lekki liść powiewa*  
*Bez rozmowy dowodu,*  
*Chwieiącey się w kształt Natury*  
*Niesą, mowiąc przyiemnie,*  
*A co mowią, bez censury,*  
*Przyznawaią wzaiemnie.*  
*Przez gałęzi swych skinienie*  
*Na iedno się zgadzaiąc,*  
*Co zaś sprawi podzimienie,*  
*Ramionami ruszaiąc.*  
*Tak oliwa pokoy chwali,*  
*y Mądrości gatunek,*  
*Cyprys się na wyrok żali,*  
*Laur zwycięstwa szacunek,*  
*Opowieda Dąb o mocy,*  
*Cedr o Niefniertelności,*  
*Liść Topoli z piekła nocy*  
*o Alcyda Wolności.*  
*Frukt swoy Jabłoń wielbi, w biegu.*  
*że Atalanty miarą,*  
*z Trzech oraz Bogiń szeregu,*  
*Naypięknieyszey Offiarą.*  
*Figowe się pismem drzewo,*  
*Ewangelii Cierń wzorem,*  
*Iz zarosłe iest Koftrzewo,*  
*Pod zasiewu pozorem.*  
*Gruszką się zaszczyca Greckim*  
*Pogan z dawna rozsądkiem,*  
*Iż Bogom była zdradzieckim*  
*Całopaleń obrządkiem.*

Jasion, że Kupido z niego  
 Strzały robił miłości,  
 Palma Tryumfującego,  
 Znak, y Sprawiedliwości.  
 Roża w Adonisie ślicznym  
 Krew niewinności wini,  
 Narcyfs w żalu ustawicznym  
 Po swej Echo Bogini;  
 Kwiatow Lilia Krolowa  
 z Niewinności kandoru  
 Drobnych Fiolkow osuoma  
 z Biskupiego koloru.  
 Ruta że jąd węża gubi,  
 Piolun mocy goryczą,  
 Frukt się każdy chwalić lubi  
 Kwaskiem czyli słodyczą.  
 Liścia szemrzą ustawicznie  
 Fauna chwalać z urody  
 o Swej Florze mówią ślicznie  
 Wszystkie w Kwiatach Ogrody  
 Ziola Eskulapiusza  
 z Wynalazku ich cnoty,  
 Jakby Nietmiertelna Dusza,  
 Onych była roboty  
 z Roczney nawet barwy Trawa  
 chlubę swoją znajduie  
 w Samych Kwiatkach jest zabawa  
 Ktore Noga Muz psuie  
 Ceres że się smutną zdała  
 z Prozerpiny swej straty  
 Głoszą których kosztowała  
 Ziarna Poma Granaty.  
 Inne ieszcze inne,  
 z wzrostu, wdziękow, Koloru,

Opatrzności Boskiej winne  
 Dzięki głoszą bez sporu.  
 A w tym Słońce przez Gor działa  
 Ktorych boki ogrzewa,  
 Po ulicach złote wały,  
 Ciemnych lasu rozsiema,  
 I ponure brwi Dębowe  
 z mocy światła wysokiey,  
 Wyzłocone przez polowe,  
 czyni w puszczy głębokiey,  
 Wiele Linii od promieni,  
 Przerzyna się gęstwiną,  
 Cyprys z Smutnych Kontent cieni,  
 Blasku Laury nie miną;  
 Igrać się natura zdaie,  
 Rożność zawsze jest miła,  
 Dla iednych Drzew cienie daie,  
 Jasność drugim przesyła;  
 Właśnie iakby Wyrok znały  
 I Gatunkow swych probę,  
 Cedry w Lustrze zajaśniały,  
 Cyprys bierze żalobę.  
 Łona biią po obwisłych  
 Barkach Sosen, a Cienie  
 za Granice chwaszczow ściśłych,  
 złote maia promienie.  
 Wtym rozporządzeniu losow  
 śliczney za dnia pogody  
 Coż jest roznych Ptakow głosow  
 wedle swoiey urody  
 Każdy stan swoy, y przymiley  
 Los Opatrzności głosi  
 a głosu ich słuchać miley  
 Im się wyżey unosi.

Orzeł się z kredytu chlubi  
 Jowiszowi pioruny  
 Ze podaie gdy Świat gubi  
 Dla przeciwny fortuny  
 Oraz że w postaci jego  
 Ganymedesa nosił  
 Tytuł przeto wspaniałego  
 Krola Ptakow uprosił.  
 Kruk Wyrokow Apollina  
 Świadkiem oraz Kradzieży,  
 Stoocznego Pawia mina,  
 hardość Junony ieży  
 Alciony zatopione  
 w Wspólnych po sobie żalach  
 w Ptaszki Morskie zamienione  
 Gniazda głoszą na falach.  
 Łabędź że w Wenery cugu  
 I drodze ustawicznej  
 Ani Ledzie Winien dlugu,  
 z Formy Bostwa tak śliczney  
 Sowa nocnych prac Minerwy  
 z swej czulości Mistrzyni  
 Wrona z smutney głosu przerwy  
 u Grekow Prorokini.  
 Progne smutna w chawszczu ciemnym  
 Postać biorąc słowika  
 Nuci głosem żal przyjemnym  
 od dnia milcząc unika.  
 Memnonidy ptaszki drobne  
 Jeżeli można dać miarę  
 Prochy Memnona ozdobne  
 czynią przez krwi Offiarę.  
 Sępy Ktore Wieszczką były  
 w Zakład Rzymu nazwiska  
 Od tych mieysć się oddaliły  
 Na dzikie okopiska.  
 Nawet Dedalion z gory  
 Spadający na głębią  
 z rospaczy dzikiej natury  
 co wziął postać Jastrzębią  
 Same Niewinności tylko  
 Grunt swej ciszy znaydują  
 I choć się trafi omyłką  
 Szpon bojaźni nie czuią  
 Rowna iest drapieżnych zgoda  
 z Synogarlic ięczeniem.  
 Wiernych gołębi uroda  
 Pod iednym z Orłem cieniem.  
 Kur na Marsowym Okopie  
 Czulość chwali przedziwną  
 Gołąb że niośł po Potopie  
 na Znak Roszczkę Oliwną  
 Oraz prostoty obrona  
 z Pisma iego że wzorem  
 Wyszedł z Piesni Salomona  
 co do wdziękow z Honorem.  
 Zyme w wodach zatopienie  
 Lina Jaskolka głosi  
 a przez pierwsze wylecenie  
 Dzień Wiosenny przynosi.  
 Zorawie z lotu porządku  
 Straży oraz w allarmie.  
 Przepiorki żydom z obrządku  
 Pisma były w pokarmie  
 Skowronek zawieszony  
 Pod Niebem wdzięczność gł si  
 Ziarno którym nakarmiony  
 z roli Bogom odnosi.  
 Pales swoje Trzody chwala  
 Sady swoją Pomogę  
 Krzaki się na małą zala  
 Terony Obronę  
 Ktora raz dla podpalenia  
 Gdy w Oltarzu gorzala  
 Te zginely od płomienia  
 Sama zazieleniała      Termus

Ternus Kamień zdatny na nic  
 czasem z słupa figury,  
 Opowiada że jest granic  
 Bożkiem niemey natury.  
 Łąki swe Napee chwala,  
 Pola swoje Driady,  
 Zrzodła się na Nimfy żalą,  
 Gory na swe Orkady,  
 Ze raz o Nich zapomnialy  
 Gdy na Ideyskiej Gorze  
 w Ładney przed Larysem stały  
 Trzy Boginie Figurze  
 Wszystkie o Satyrach Lasy  
 y ścigaiącey Łanie  
 Przez pogodne Dnie y czasy  
 Wspominaią Dianie.  
 Drapieżnych Lwow ani Dzikow  
 Lękać się tam nie można,  
 Zabięła z roznych przesmykow,  
 Natura im ostrożna.  
 Wszak Herkules Nemeyskiego  
 Lwa zabił, drugi w znaku  
 Juliusza ognistego  
 świeci na Zodiaku.  
 Arkudyjski rownie zginął  
 Dzik w Erymant przystany,  
 Zabicia go los nie minął,  
 Choć z urazą Diany  
 w Formie lubo niedzwiedziej  
 Nimfa chodzi calisto.  
 w kazdey Diana ulicy  
 Karą Jey oczewisto.  
 Dwie zas w gwiazdy przemienione  
 większą, mniejszą, a Cienie

Gor Parnassu w Akteonie  
 ciche liczą Jelenie.  
 I naybielszych Omiec Trzody  
 Ktore pasał na Gorze,  
 Apollo Bożek z urody  
 w Ludzkiej w ow czas Naturze.  
 Bez Likaona bojaźni,  
 I bez zadney obrony,  
 ktoren ścierwem Bogow drażni  
 Przeto w wilka zmieniony.  
 Gory Parnassu wspanialsze  
 nad Elizeyskie Pola,  
 Wdzięki wasze pisać dalsze,  
 Piora mego niedola.  
 Rajem Ziemskim bydź możecie  
 z Ozdob waszych urody,  
 Ani wam rowne w Portrecie  
 Hesperyjskie Ogrody.  
 Kontente z przeświadczenia  
 Naturalney w was cnoty,  
 Lecz nie z mego wyrażenia,  
 I tak podley roboty.  
 W Tey nadzieię czyliż moge  
 Prościć o pozwolenie,  
 Muzy w ciągłą ze Mną drogę,  
 Na chwały Wystawienie,  
 Dość wysokiego Imienia  
 ALEXANDRA, y Domu,  
 Niech świat widzi, a z weyzrzenia  
 Doydzie wieczności Tomu,  
 Nieśmiertelnych Dzieł y Cnoty,  
 Nayzacnieyszey Krwi Rodu,  
 Nic moiey bowiem roboty,  
 Praca tego dowodu.

Honor wieczny, Ja śmiertelny,  
 sława na Mnie wysoka,  
 w wyrazach nie dość rzetelny,  
 Subtelność mniey głęboka,  
 Godność wielka, rozum mały,  
 Respekt trzymam w milczeniu,  
 O wielości Cnot nie śmiały  
 Mówić styl w wyrażeniu.  
 Serce nieme dalbym tylko,  
 I to nie jest dostownie,  
 Milcząc mowi lecz z omyłko,  
 Choć ztym umrze ostatnie.  
 Więc iako prosiłem nie raz  
 Gor y Zrzodeł otwarcie,  
 Pozwolicieź mi Muzy teraz,  
 Na myśli moich wsparcie.  
 Wtym potroiny Grzmot na gurach,  
 Widziałem y błyskawice,  
 Nimfy w okropnych posturach  
 Przebiegające ulice.  
 Trzy razy się unizwały  
 Gory iakby zapadły,  
 I trzykroć się unaszwały  
 na zawiasach osiadły,  
 Laury uginać się zdały,  
 Cedry iak nachylone,  
 Palmy się z pod Chmur klaniały,  
 Dęby wielkie zniżone.  
 Parnas cały w zadumieniu,  
 Bieg swoy źrzodła strzymały,  
 Mieysca wszystkie w zatrzesieniu,  
 z grantem się passowały.  
 w Moment bieg swoy wzięły wody,  
 Gory w karbach osiadły,

Drzewa przyszły do urody,  
 Ktore z liścia opadły,  
 Kwiaty bledniejące z trwogi,  
 Kolor swoy przywrocily,  
 Muzy smutne przez tak srogi  
 Czas, wesole bawily.  
 Tęcza Niebo opasala  
 w Rozmaitych kolorach,  
 z Czystey Aury Wyrok dała,  
 o Gor Parnassu sporach.  
 Jako Wieszczka Bogom zdania  
 Sprzymierzona dla świata,  
 Tak kolor różny mniemania,  
 w ustach swoich przeplata.  
 Od ktorey te wyszły słowa  
 Przez głos z powietrza dany:  
 Moja ubostwiona Mowa  
 Nie daie Ci przygany,  
 Zes Wdzięczności wiele winien  
 Dla SAPIEHOW Familij,  
 Gdy to addasz coś powinien,  
 Będzie Im pewnie milij,  
 Ale że Twoy Rozum sądzisz  
 na Pochwały niezdolny,  
 Mimo pomoc Muzy zbłądzisz;  
 Tey zaś nie jest Pafs wolny,  
 Wyiscia za Granice własne,  
 bez Apollina woli,  
 Masz wyrazy dofyć iasne,  
 żaluję Twoiey doli.  
 Potey mowie od zachodu  
 Niknąc zwolna zaczęła,  
 Już też nadzieja dowodu  
 Pisma wraz z Nią zginela.

\*\*\* (II) \*\*\*

**W**ielki Apollo Potomku Miłości  
 z Bostwa Jowisza y z Matki Latony,  
 Wspartej na Palmie Ołtarza, Wnętrznosci,  
 Wzorem Offiary niebu urodzony,  
 Prezydaiący nad Parnassem Gury,  
 Bożku z natury.  
 Tyś światło rozśiał na świecie cudownie,  
 Słońca zołtawszy Imienia Autorem.  
 Mury Trojańskie budowałeś zmownie,  
 z Neptunem wodnym pod zdrady pozorem,  
 Laomedonta Tyś powietrzem stracił,  
 że ci nie płacił.  
 Wielki Apollo! Kanclerzu Wyroku  
 Bogow na Delphie y Tenedos skałach,  
 w Złotym Kołczanie y Lutnią u boku,  
 z Dianą Siostrą po wżyszkich upałach.  
 ścigałeś Dziki, zabijałeś Lanie,  
 Rowny Dianie.  
 Phæbie Apollo, wschodzisz y zachodzisz,  
 Na Wschod y Zachod znamy Twe rumieńce,  
 Palisz w południe, rano, w wieczor, chłodzisz,  
 Zdobisz Laurowe promieniami wieńce,  
 Rodzisz się z Morza przez Dzień Swiału winny,  
 Tenże y Inny.  
 Ty w Oceanie złote kąpiesz włosy,  
 Roze przesyłaś na Wschod śliczney Twarzy,  
 Swit okazujesz, witaia cię głosy  
 Ptasząt, co tylko ze snu im się zdarzy  
 Ocknać, chwalać Cię codziennie z urzędu,  
 Pierwszego względu.  
 Im wyżej iesteś, Paludament złoty  
 Wdziewasz na barki, produkuiesz więcej,

Kwiaty y Kruszce Twoiey fą roboty,  
 Formuiesz Złoto, im palisz goręcey.  
 Strach światła Twego! kto Ognia nie poznał,  
 Ikarus doznał,  
 Ten Sam w Parnassie Ofiadasz na Tronie,  
 Ktoren po dziś dzień świecisz w Zodiaku,  
 Tu iak Muz Bożek w Laurowey Koronie,  
 Tam iak Luminarz wielki w słońca znaku.  
 Wydaiesz Bołstwa Moc będąc iednakim,  
 w Mieyscu dwoiakim,  
 Na Phætona wspomniy sobie proźby  
 Modlącego się o Pojazd ogniſty,  
 Mimo Oycowlkie exkuzy y groźby,  
 Przemogł Cię affekt syna oczywiſty.  
 Oddałeś cugle; Swiat cały z Nim spłonął,  
 y refztą utonoł.  
 Po którym Siostry Heliady z żalu,  
 w Drzewa Topoli będąc obrocone,  
 Ręce w gałęziach, nogi zrosłe w palu.  
 a łzy w burſztyny widzą zamienione.  
 Procz tey Załoby Dnia; zawsze na Niebie  
 Apollo Phæbie,  
 Muzy od Ciebie Wdziękow nabierarią,  
 Zaputrując się w Swiatło Twey urody,  
 A że się w Tobie śmiało nie poznaia,  
 Dalesz Zwierciadło Helikońskiey Wody,  
 Aby był widząc w Nim Cię tyle razy,  
 wzrok bez obrazy.  
 Kfiężyc od Ciebie Swiatłem pożyczanym,  
 Gorny, Podziemny, Swiat, Twoim Widokiem,  
 Dzieli się Dniami; Od Ciebie nadanym  
 światła rozumu Parnas się wyrokiem

Szczyć, a przecię na takie podziały,  
 Ogień Twoy cały.  
 Strafzny Apollo Tyś występkuw kara,  
 Dałeś moc poznać, y Bośwa dowody,  
 Dla Koronidy kruk stał się offiarą,  
 Ktorąś ukochał z piękności urody,  
 Przez żal Jey zguby, z Dekretu Twoiego,  
 Czarny z białego.  
 Robiących Piorun, Tyś Wyrokien zgubił  
 Cyklopow, na Smierć Eskulapiusza,  
 z Zioł Wynalazku ktorego nie lubił  
 Jowisz, by była nieśmiertelna Dufza,  
 Za toś pał Trzody na Theffalskiej gurze,  
 w Ludzkiej naturze.  
 Niobe Synow siedm, y Corek tyle,  
 Niechających czynić offiary Latonie,  
 Diany oraz Matce Twoiey ile,  
 Świątnic Bogini w Thebańskiej koronie,  
 Strzałą przesyłaś, Niobę całą,  
 Zamienił w skałę,  
 Marfiarz Satyr za śmiałość z Twą Lutnią  
 Pifczalki swoiey w wdzięku porownania,  
 Ze z uporczywą sprzeczkę kończył kłotnią,  
 Doznał Twoiego w Lasach ukarania,  
 Rospięty w Drzewie, za uporne żarty,  
 z skory odarty.  
 Robiących oraz w polu koło snopow  
 z Dziećmi Zonami kilkunaśtu chłopow,  
 Ze przechodzącey z Tobą y Dianą,  
 Spragnioney Matce z Zrzodła pić niedano.  
 Krynice w błoto, Zamieniłs Baby,  
 y Chłopy w Zaby.

Wąż, Orpheusza oderwaną Głowę  
 Od Niewiaśc Thrackich dla wzgardy Miłości,  
 Po Swej Eurydyce przez Offiar umowę,  
 ślub grającego Bogini Czystości.  
 Szarpiący w Latach, z mocy Twęj uchwały,  
 Skamieniał cały.  
 Midas kopiający Minerale kruszcowy,  
 z Bożka Lesnego wyperfwadowania,  
 Piszczalkę jego przez Rozum mniey, zdrowy,  
 Nad Wdzięki Twęj Lutni, z podchlebnego zdania,  
 Wyniośc; o ktorey, że tak głupie tufzy,  
 wziął ośle ufzy.  
 Acz y Dobrodzieystw wyświadczyłeś wiele,  
 Pełno Produkcji Twoich w świecie całym,  
 Czczonyś za Boga w Trojańskim kościele,  
 Muz Prezydentem iesteś poufałym.  
 Przynosisz, Jesien, Wiosnę, Zimę, Lato,  
 z Wiekow utrato.  
 Tyś Cyparyssa Amyklea Syna,  
 Przez nieostrożność rażącego Łanie,  
 Od Nimff złożona gdy na niego wina,  
 Miał mieć na własnym życiu ukaranie,  
 Ześ wielbił przyiaźń, y Niewinność cenil,  
 w Cyprys zamienil.  
 Syn Lucyfera Dædalion zwany,  
 Dla swej Chiony o formę piękności  
 Sprzeczaiający się z wdziękami Diany,  
 a wtym przefzytey strzałą do wnętrzości.  
 w upadku z skały, gdzie naywiększa głębia,  
 Wziął Lot Justrzębia.  
 Daphe od Ciebie Nimfa ulubiona,  
 uciekająca przed natarczywością,

w Drzewo została Lauru zamieniona,  
 A żeś Ją kochał prawdziwą miłością.  
 Wieniec w pamiętce y Sam z Lauru nosisz,  
 y Innych prosisz.  
 Hyacint młody offiarą dla Ciebie  
 Poległ, ktorego graiącego w piłkę,  
 Równą kochając miłością iak siebie,  
 Gdy impet z gory raził przez omyłkę.  
 Zamieniłeś w kwiat śliczny. Tyś ieś Tronu  
 Bog Helikonu.  
 z Merkuriuszem za skrzydła ju Głowy  
 Zamian zrobiłeś na Rozgę wężową  
 Za Lot poięcia y szybkość wymowy  
 Znak roztropności z dwóch wężow ofnową  
 Dałeś by więcey krow wołow nie kradłał,  
 Pamiątkęś nadał.  
 Wszakże pamiętaśz na Theffalskiej Gurze  
 z Nieba wygnany gdy w Ludzkiej naturze  
 Pasłeś Admeta Krola Argow Trzody  
 Sztuczney kradzieży Onego dowody;  
 z kąd obcy Pasterz dla kłamstwa Offiary  
 nie uszedł kary.

**A**pollo Boże przez wszystkie Zakłady  
 I Obowiązki Historyi zycia  
 Zemsty czy Łaski świadczonych przykłady  
 Użycz słabości moiej dla pokrycia  
 Światłości mocy, na Rzecz wielkiej Wagi,  
 doday odwagi.  
 Uderz promieniem iednym z Milliona  
 Narozerwanie, ciemności rozumu,  
 Dwoiaka z Światła y z Lauru korona  
 Dla Wszystkich Ludzi garnących się tłumy

Wyścarczy, dla mnie Liść ieden Laurowy,  
 Lub promień z Głowy.  
 Nie proszę woza Phàetona kształtem  
 Nie umiętny rządzić Traktem Nieba,  
 A choćbym żądał nie daway mi gwałtem,  
 w dnie Oceana topić by się trzeba,  
 Trakt mam wyfoki, będąc unizony  
 z własney obrony.  
 Ani chcę latać słabym z wosku skrzydłem  
 Pod gorne blaski Twego Zodiaku  
 w kształt Phenomenu spadając Strafzydłem  
 w smutnym na Ziemię Asteryzmu Znak.  
 Słońce Apollo, broń od Twego Zorza  
 upaść na Morza.  
 Rozsiewasz światło czterem Częściom świata,  
 Ja z iedney iestem; przyrzuc Promień mały,  
 w Mocy iest Twoiey dzień y Alternata  
 Nocy, wszak Ludzi zamieniales w skały.  
 Na względ Twoy kamień Memnona kofztowny,  
 stał się wymowny.  
 Prometheufa czyliż mogę torem  
 Kraść Ci promienie pod usług pozorem,  
 A potym zamiast Lustrowney Ozdoby  
 Sępa na pierśiach nosić dla żałoby,  
 Wciąż gryzącego dla Sprawiedliwości,  
 Moie Wnętrznosci.  
 Szedłbym od Ciebie do pożyczanego  
 w Książycu światła, rozumiałbym dosyć,  
 Bez pozwolenia od Tronu Twoiego  
 Nie śmiem postąpić w tey mierze, y prosić,  
 Lunatyk chyba dokazać to może,  
 Apollo Boże.

Ktoż od Oblicza Bogow darmo schodzi,  
 Wspaniałość których y Litość nie prożna.  
 Niech Ci Offiarę Niewinności słodzi,  
 Słabość wyrazu, y Miłość ostrożna,  
 Bez Twoiey woli ani iestem zdolny,  
 Czynić Krok wolny.  
 Profitem żrzodła Helikońskiej wody,  
 I Gor Parnassu o Muz pozwolenie,  
 Dałeś Im tyle zabaw y urody,  
 Ograniczyłeś Promieniami cienie,  
 Zadna bez Twego nie ma pozwolenia,  
 za prog stąpienia.  
 Coż czynić? nie smiem do ciebie się zbliżyć  
 Wielki Apollo w śmiertelney postaci,  
 w Naymnieyszym punkcie Respektu ubliżyć,  
 Krok uchybiony Łaskę Bogow traci,  
 Lustr Twoy wzgląd tłumi, ogień nadal pali,  
 Jestem na fzali.  
 Drzę cały, gdy chcę o Muzę Cię prosić,  
 Nie byłem ieszcze z Bogami w rozmowie,  
 Ządania moje chciałbym Ci donosić,  
 Lękam się czyli przeciwnie nie powie,  
 Usta strętwiałe chcę otworzyć razem,  
 Zdaie się straszyc Cudownym Obrazem.  
 Wtym Sappho idzie Muz naypierwsza z choru  
 Kaplicę Bogom w Lafach wystawioną  
 Prezentuie Mi, idź (mowiąc) bez sporu,  
 Moc Apollina znajdziesz doświadczoną,  
 Pierwszy raz, widzę, tu Ci się bydz zdarza,  
 Złóżyż Supplikę na brzegu Oltarza.

Z Kopią Jego śmieley mowić będziez,  
 Niż z Uboſtwionym tu Oryginałem,  
 z Roży Portretu krwi żywfzey nabędziez,  
 Zważaſz przed Tronem Jego iak ſię wałem  
 ſcielą, Boginie, Drzewa, Pola, Wody,  
 Boiać ſie Jego obrazy Vrody.

Co wykonałem poſtąpiwſzy z ſtrachem  
 Na trzeci gradus Ołtarza na boku.  
 Ile pochmurny Jowiſz pod tym dachem  
 w Wielkim Ołtarzu ſtraſznego był Wzroku,  
 I drżącą ręką w bojaźni o zdradę,  
 Supplikę kładę.

Mienić ſię zaczął Apollo na Twarzy,  
 Słońce ſię w biegu wraz zaſtanowiło,  
 Blednieie, więkſze znowu Ognie zarzy,  
 Odmiany widzieć y ſtraſzno y miło,  
 Ile na Niebie Tenże ſam ieſt ſłońcem,  
 Co y Muz Gońcem,  
 Znaki Niebieſkie, y wſzyſtkie Planety,  
 Bieg ſwoy ſtrzymały na ſprężynach Jego,  
 Zdeſperowane o doyſciu do mety,  
 Lub Rewolucye pomniąc Jozuego,  
 Czyli nie wrocą z cofnieniem zawiąſy,  
 dawnieyſze czaſy.

Kſieżyc w zapędach na gorny Firmament,  
 Przez cały nie dał Widzieć ſię dzień ſmutny,  
 z Kommunikacyi ſwiatła czyniąc Lament,  
 Czy Los nie będzie Nocy tak okrutny,  
 Endymiona miłość chcąc ocalić,  
 zaczął ſię żalić.

Gwiazdy ogniste skry sypać się zdały,  
 Przez pryłk ich karbow strzymanych gwałtownie,  
 Zadrzał Firmament w Luminarzach cały,  
 A latające gwiazdy iak by zmownie,  
 Przez Obłok ciemny na Ziemię spadały,  
 widzieć się dały.

Co Niebo czyni rownym Parnas losem,  
 Wzrzuca się Boże dla Twoiej odmiany,  
 Wielbią Cię wszyscy iednostaynym głosem,  
 Ześ iest Muz Bożek, y za słońce miany.

Dwoiaki Nieba y ziemi Vrzędzie,  
 Dosyć już będzie.

Oto do Twego Zbiegaią się Tronu,  
 Nucąc Ci pieśni wedle Rangi Twoiej,  
 Smutna ściaga się do iednego Zgonu,  
 Metempsicosis w Drzewach Płci oboiej,  
 I Dusze ktore przemieniaeś z laty,  
 w skały y kwiaty.

Gory Ci swoje uniaią barki,  
 z ktorych zbiegaią Boginie Orkady,  
 Laury y Cedry harde chylą karki,  
 Płaszczą się pola z swoiemi Driady,  
 Łączne Napee, Nereidy Wodne,  
 pod Tronem zgodne.

Wtym władnął Berłem, y o Tron trzy razy  
 Mocą uderzył, staneły iak wryte  
 Wszystkie Zywioly, bojąc się obrazy  
 Płaszczem żaloby cichości prokryte,  
 Przerwał dzieł wszystkich, y Bogiń Osnowę,  
 zaczyna Mowę:

*N*iebo y Ziemia, Świat niech słyszy cały,  
 Co za odwaga śmiertelnych jest Ludzi  
*M*yslić dla Domu SAPIEHOW pochwały  
 Okryślać, próżna nadzieja Ich Łudzi,  
 Nieśmiertelności Okręgu jest sprawa,  
 A oraz Bogów od Wieków Zabawa,  
  
*G*wiazdy które mi hołduiecie w gorze,  
 Bogi Boginie na Ich Pawimencie,  
 Skąły y Drzewa w odmiennej Naturze,  
 Wracam wam Postać; stawajcie w Momencie.  
*L*aurom y Cedrom moc oddaie Duszy,  
 Palmy słuchajcie, Dęby macie uszy.  
  
*M*orza y Wody, cztery Części Świata,  
 Naturo cała, wszystkie Elementa,  
 Ty Sinia Auro po której wciąż lata  
 Sława Ich lotna; Godziny, momenta,  
 Świadkowie Wieków; liczcie Znaki Stawy,  
 Łaski, Pieczęci, Krześta, y Buławy,  
 Mitry, Korony, gdyby przyszło ruszyć,  
 Śmiertelnych prochów Cnych Antecessorów,  
 Otwarte Groby! powinniście tufzyć  
 Na białych Twarzach, z najwyższych kolorów  
 O Iasnej Stawie, śmiałego Ich męstwa,  
 Farby na Sercach Krwawego Zwycięstwa.  
*M*itosć Narodu y w popiołach daie  
 Życ Zacnym Ludziom, Madrosć dzwiga Głowy,  
 Otwiera wieko, każdy z nich poznaie,  
 Ze umarł tylko do iednej połowy  
 Ciała, Duch, iego szczerofci jest żywy,  
 Ani Los Śmierci na Takich jest mściwy.

Od Narymunda Gedymina Syna,

Brata Olgerda Litewskiego Xięcia,

Linia Xiazat SAPIEHOW się wszczyna,

Według Historyi Narodow obięcia,

Synowiec Iego Iagietto Krol Polski,

O czym wam pisze Paprocki Okolski.

Narymundowicz Luniagaita Imie

Wziawszy, podpisał Unia z Korona,

Za Kazimierza w najpierwszey Eslymie

Był, oraz Litwy od Moskwy Obrona,

Smoleńsk odebrał, y przyiawszy Wiare,

Bogu y Krolom wraz czynił offiarę.

Xięstwo Siewierskie windykował własne,

z Mocy Rossyiskiey będąc po dwa razy

Rzeczy Postolitey Postem, iako iasne

Archiva świadczą, bez Kniazia urazy

Panuiacego, y Krzczonowskie za nie,

Bogdan Sapicha Xięstwo wziął w zamianie.

Za Alexandra, Zygmunta pierwszego,

Wielkie wojennych dzieł dali dowody,

Za Władysława Iagietta czwartego,

Szwedow y Moskwę gonili w Zawody.

Paweł SAPIEHA za Litwy obronę,

w Polu Laurowa odebrał Koronę,

Na Seymie wielka Litewska Butawę,

Oraz Wileńskie wojewodztwo potym,

Na nieśmiertelna zastruzyszysy Sławę,

Ktora w Chronikach dotad Piorem złotym

Trwa rysowana; ani tego zetrze,

Czas, poko Niebo, Ziemia, y powietrze,

Trwać będą: wszakże w Kazimierzu godnym,  
 Synie, Hetmanie, Woiewodzie oraz,  
 z Krwi pochodzącym do Dzieł Ojca zgodnym,  
 Wzniecił Zwycięstwa, Fundacye oraz  
 Domow dla Stworcy, w Litwie y w Koronie,  
 Mężny Wodz zawsze przy Wiary Obronie.  
 Zył pod Czterema Krolami z Honorém,  
 w Linij swoiey do Dziada Xiazęcia,  
 Ktoren Litewskiej Iaski wielkiej torem,  
 Przeszedł Ministrów, y doszedł poięcia  
 Wraz Siostrzenicy Krolowy Janowy,  
 Przez Miłość Tronu, y życia Połowy.  
 Kazimierz Oyciec y Generał godny,  
 Artylleryi Xięstwa Litewskiego,  
 Z Radziwittowny krwi zastaw dowodny,  
 w zyiacych daie poznać wieku tego,  
 Solemnizautie Litenskim Hetmanie,  
 y Woiewodzie przez Ludu wybranie  
 Elekcyinego od kilku Tysięcy,  
 Godnych Połocczan; a na co wam więcey  
 Ogłaszać stawę Godney Siostry Iego,  
 Lub Honor, Brata zmarłego Krayczego,  
 Widzi Swiat cały Swiadkami co żyia,  
 Ani Ich Lustru chmury nie okryia  
 Posępne Czasow, blaskiem Słońca własnie,  
 Promień wiernosci Narodu nie gasnie,  
 I niewzruszony kazdego momentu,  
 Lustr w Nich iasnienie wzorem Diamentu.  
 Zna Ich Oyczyzna y postronne kraje,  
 Rozum y Cnoty, Moc, y Obyczaje,

Podział Rodzeństwa na Litwę Koronę,  
 Honor Narodu w każda dzieli stronę,  
 Z Xiażat Litewskich dzisiay Obustronni,  
 Xiażeta Litwy, Xiażeta Koronni.  
 Ty iesteś Swiadkiem co te piszesz wiersze,  
 Maiac Ich względy y Łaski naypiersze,  
 Niech Usta Twoje milcza tego razu,  
 zostaw Moc Bogom zdolnego wyrazu,  
 Zastużył Dom Ten y Przodkow Ich kroki,  
 Aby z Ust Bogow zbierali wyroki,  
 Nieśmiertelności Sławy y Honoru,  
 Bez Obludnego od Swiata koloru.  
 Krwia własna oraz zastużyli Cnota,  
 I przez tak wiele Domow wystawionych,  
 Bogu Kościołow Fortuny robota,  
 w Polszcze y w Litwie z gruntu wyniesionych,  
 Głozą ku Niebu zmarłych życie Dzwony,  
 Wielbią Zyiących z Dobrodziejstw Zakony.  
 Ani Ich Honor łak zbytecznie łudził,  
 Rowność w Narodzie przekładali więcey,  
 Cesarz Leopold Tytuł Xięstwa wiecznie,  
 Nadał dla Domu, y wpierał goręcey,  
 Michał SAPIEHA Litewki Koniuszcy,  
 z Xiężną de Salme Krewną Cesarzowy  
 Już Zaręczony, o Rowności tuszcy  
 Stanu własnego, y więcey gotowy  
 Zwać się SAPIEHA bez Tytułu Xięstwa,  
 z Dzieł, z Urodzenia, Znaczniejszy y z Męstwa.  
 Jakoż Belgradu Turkom Odebranie,  
 I Temizwaru Mocne dobywanie,  
 Z Xięciem Sabaudyi, a przez Obłężenie  
 Widząc z obu stron Woyska rozdwoienie,

Petrwaradyn utrzymał tak długo,  
 Aż skończył bitwę pod Tyssą y Bugo,  
 Gdzie Nieprzyjaciół zniósł Krzyża Świętego.  
 Rownie Francia znalazła dzieła Jęgo,  
 Ktorem z Ażardem na Francuzką stronę,  
 Podbił Fortece Metynę y Bonę,  
 Przeciwko Turkom walczył z Krolem Janem,  
 Zazdrość nie długo cieszyć się Tym Panem,  
 Własney Oyczyźnie pozwoliła, można.  
 Czytać w History; Myśl Bogom Ostrożna  
 Znak tylko daie!

Franciszek niemniej Litewski Koniuszzy,  
 Syn Trzeci Pawła Wielkiego Hetmana,  
 Od Dwoch Narodow ulubiony z duszy,  
 Gdy Mu zadana pod Chocimem rana,  
 Wszystkich ranila, wtym razie goręcey,  
 Natarł na Turkow położymwszy więcej  
 Trupem na Placu, a piechotę wałem,  
 Zniósł Artyllery będąc Generalem,  
 Seymy pod Jęgo dochodziły Łaską,  
 Pietnaście razy oprócz Posel Wielki,  
 Jana Trzeciego zaszczycony Łaską,  
 Gdy schodził z Swiata; Rostropności Wszelki  
 Ktos o Nim Mowił: O to dla Obrony  
 Umarł Maż Wielki Litwy y Korony. (a)  
 Dunin Zaś w Swoich Kazaniach Wyraził:  
 Nikogo chyba Nieprzyjaciół raził,  
 Miłość Zołnierzow, Zołnierz Wszystkich broni, (b)  
 Sławę Zwiącą y w Grobie nie schroni.

Odważam się Lwa Rzeczą y Imieniem,  
 Wspomnieć SAPIEHE krola Batorego  
 Wprzod Pulkownika, y pierwszym weyzrzeniem  
 Na Dworze Swoim tak ukochanego

Izrzekł

(a) Heu Magnum Virum & necessarium amisit Patria.

(b) Omnium Militum Amor, Omnium Armorum miles.

Iz rzekł Krol o Nim: Pierwszy z Wielkich Ludzi  
 Będzie ten Młody. (c) Jąkoż w krotce w Zmudzi,  
 Pod Kieszą oraz y pod Toropieczem,  
 z Krolem Stefanem y Ogniem y mieczem  
 Znosił Moskalom, ztąd Pifarzem Polnym  
 Wnet Podkanclerzym, y Kanclerzem Xięstwa,  
 A po przyięciu Wiary Rzymnskiej Wolnym,  
 Szwedow od Inflant Odparłszy Zwycięstwa  
 Wielkim Hetmanem, Wilna Woiewodą,  
 Znaczny w Narodzie Cnotą y Urodą.  
 Niezmiernych w Zyciu Fundator Klasztorow  
 Dziedzic Fortuny, Dziedzic y Honorow.  
 Wilno, Brześć, Orsza, Słonim, Siemiatyce,  
 Kosow, Białyniec, Zdzięcioł, Zyrowice,  
 Czereja, Zelwa, Bereza, Rozana,  
 Mokylow, w Białey Rusi nieprzebrana  
 Ze Moc Funduszow, y Dobra nadane,  
 Swiadczą Kościoły z gruntu murowane  
 Klemens go Ofny Krzyżem udarował  
 Chorągwią oraz, Ktorą koło Wilna  
 Obniozłszy, na Znak Zwycięstw Ofiarował  
 Krolowi, aby moc y Wiara silna  
 Trwała na Woynach, Nigdy Ją nie poddał.  
 Krzyż w Pamięć Brzeskim Jezuitom oddał,  
 posel do Cara Bazylego Jana, (d)  
 Okrutniejszego nad Innych Tyrana,  
 Mimo exkuzy drugich Senatorow,  
 Z Azardem Zycia, Fortuny, Honorow,  
 Szedł za Zygmunta do Moskwy Trzeciego,  
 Za Wolą Krola y Narodu swego,  
 Pod Lewen Szwedow zbił, Inflanty zyskał,  
 Awikszt Fortecę opanował całą,  
 Gustaw Krol Szwedzki z Woyskiem przed Nim przyskał,  
 Dyneburg, Krytzburg, Prowincyą całą.

G

Mariaebauzen,

(c) Iste Adolescens evadet in Magnum Virum in Republics.  
 (d) Roku 1584.

*Mariakauzen, Lutzen, Retzen, Zamki*  
*Podbił, zapadły wojnie wszystkie Klanki,*  
*Szwecyą całą przymusił do zgody.*  
*Władysławowi młodemu z Urody,*  
*Przydany aby Prowincye Polski,*  
*Siewierz Czerniechów od Moskwy ratował,*  
*Jakoż dokazał, w klar piśmie Okolski,*  
*Ze Mocą oraz szczęściem windykował.*  
*Wojsko Fortuną utrzymywał własną,*  
*Konstytucye próbą tego iasną,*  
*w Częsci Litewskie cła do wytrzymania.*  
*Dali Mu Stany, podług Opisania. (e)*  
*Zył za Trzech Krolow, za Krola Stefana,*  
*Za Władysława, Zygmunta Trzeciego,*  
*Znali Krolowie, y Narod Hetmana,*  
*z Dzieł y z Urzędu prawdziwie Wielkiego,*  
*Niech o Nim więcej Historye pisza,*  
*Niechay dzisieysze Wieki, się ucisza,*  
*Ani Ia mówić, ani Swiat wydała*  
*Wyrzucić cały, wspomnieć zwo ogola*  
*Można, a resztę Wielbić podziwieniem,*  
*Smutnym w tych Czasach Szanować milczeniem.*  
*Marszałek Wielki Stanisław Syn Iego,*  
*Za Władysława Posel do Cesarza,*  
*Xięstwa powtornie odmowił Rzymskiego,*  
*Piękny w tym Wyraz Hartknocha się zdarza: (f)*  
*Przywiozł w Imieniu swym Wszystkie Tytuły*  
*Do Wiednia, przeto odmowił w skromności,*

Na

(e) Konstitueyi 1632. Roku.

(f) Et cum tempore Vladislai IV. Regis Poloniae Imperator Germanorum, Joanni Stanislao Sapieha Supremo M. D. Lit. Marechalco, fuisse Regis ad Imperatorem Legato, Titulum Principis S. R. I. obtulisset, recusavit eum modestè, sub suo nomine se omnes sibi convenientes titulos Viennam secum inexistisse causatus Hartknoch in Rep. Pol. Fol. 608.

Na Rowność Stanu Oyczyftego Czuyły,  
 Klucz tylko złoty na Znak Wspaniałości (g)  
 Cefarfkiey przyiał; Narodu głofami,  
 Zwany Minister Złotemi Uftami, (h)  
 Oyciec Vbogich, a Piorun Woienny,  
 Mąż Swiętobliwy, w prawdzie nieodmienny. (i)  
*Iakoż te Iego zawsze były ftowa: (k)*  
 Lepfza rzetelna niż podchlebna mowa.  
*Wciaż prawdę mowił, nie znał tylko Wiarę,*  
*Oyczyznę kochał, tę bronil na Woynie,*  
*z Zygmuntem Trzecim Dziedziczey Offiarę*  
*Fortuny czyniac; obftawał podwoynie*  
*Za Władyfława dla Litwy Obrony,*  
*Aby nie wpadał Moskał z drugiey ftromy.*  
*Przeciwko Turkom w Chodkiewicza Sprawie,*  
*Teścia Swoiego y mężnie y żwawie,*  
*Stawił fwe Woysko na Wffparcie fit Iego,*  
*I utrzymywał z Zoldu Ie Własnego.*  
*A co mam więcey o tym Domie głofić,*  
*Ręce do Boga dzifiaiy mamy znofić,*  
 Czytay Oyczyzno nadgrobki z Ich ftaty, (l)  
 Nie zreparuiesz dzifieyszemi Laty,  
 z Upadkiem śmierci Narod nachylony,  
 bez Ich obrony.

*Zyiecie iefzcze Ktorzy Stryiom godnych,*  
*Podkanclerzego, oraz Nominata,*  
*Biskupa Wilna, y Innych dowodnych*  
*Znaliście Mężow; o! iak wielka ftata*  
 G 2

w Czas

(g) Principis Imperii Titulos, sed Clave retenta, Sprevit; Majores Aurea Lingva dedit. *Sarbievius.*  
 (h) Aureum Os Sarmatiæ. *Idem.*  
 (i) Pater Pauperum, fulmen belli, Vir Sanctitatis.  
 (k) Malo esse Veronensis quam Placentinus. *Idem.*  
 (l) Lege & Luge Posteritas in Unius fato succifas Patriæ fortunas &c. *Epit. Nicola Sapieba Palatini Mińfceu. in Kodeń.*

w Czasterazniejszy Wojewodow tyle (m)  
 Zmarłych nie dawno; Wiem że się nie myle,  
 I na Zwiączch, (n) Ktorzy krwi Offiary,  
 Fortun nie szczędzą dla Oyczyzny, Wiary;  
 Wierni dla Tronu z całością Narodu,  
 Przyznać to może Kto zna bez Zawodu,  
 Będących Krolow w Ich Domu Zastawy,  
 Dla pomnożenia Zacności y Sławy,  
 Znak Zygmunt Pierwszy u SAPIEHY Jana, (o)  
 z Przymilejami w Domu gdy Oddana  
 Łaska z Rąk Krola na Starostw maiątki,  
 Pubar ktorym pił oddał dla pamiątki.  
 Ciż Sapiebowie y Tych idą torem,  
 Daią dowody Rzeczą nie Kolorem,  
 Ani Ich sądzić inaczey nie można,  
 Wierność w Nich rowna y Miłość ostrożna.

O Tobie mówię Mości Xiazę własnie,  
 Wielkiej Family y Domu Potomku,  
 z Krwi Nayiaśniejszey pochodzacy Iaśnie,  
 w Dwoygu Narodach nayzacniejszy Ziomku,  
 Cny Woiewodo, y Godny Hetmanie,  
 Orła Białego Kawalerze Znaku,  
 Kilku Tysięcy Potoczczan wybranie,  
 Wierny Oyczyźnie bez Censury szlaku,  
 Znacznych Dobr Hrabio, y Dziedzicu Cnoty,  
 Krwi To iest Wszysiko, y Twoiey roboty.  
 Oto dzis Wielkie Alexandra Imie,  
 Ktoremu ieden nie wystarczał cały (p)  
 Swiat dla obszernych Dzieł Iego w Eslymie,  
 Na dostateczne w miarę Ich Pochwały.

Wielkość

(m) Brzefeki, Mściławski.

(n) Woiewoda Smoleński. Kraczy W X Litt, y z Bracią.

(o) Kanclerzem był Krola y Woiewodą Podlaskim.

(p) Vnus Alexandro non sufficit Orbis.

Wielkość Czporaką znachodziysz w Imieniu,  
 Imiona Wielkie w Własnym dzierzysz mieniu,  
 Charakter Imie, Imie Twoja Sława,  
 Imie Twoy Zaszczyt, y w Ręku Buława,  
 Zwycięzał Tamten Świat cały frogością, (q)  
 Ty go Zwycięzasz Przyiaźnią, Miłością,  
 Rył Tamten Prawa na Grecyz Grobie, (r)  
 Ty Je nam dajesz żyjącym y Sobie,  
 Tamten Gordyjski Węzeł mieczem przerwał,  
 w ktorym zawarte Wiekow Tajemnice, (s)  
 Tyś dla Oyczyzny zdrad Osnowę zerwał,  
 Jasne nam dzisiay prezentuiesz Lice,  
 I. Wzgląd Twych Oczu czysty bez zakaty,  
 w Całym narodzie bezpieczny y śmiały,  
 Orzeł tamtemu wiszący nad Głową, (t)  
 z Powietrza Znaki obojętne Wrużył.  
 Twoy się na Pierściach mocą Orderową,  
 Prawu, Krolowi, y Wierze zadłużył,  
 W pewności Lotu o Charakter stały.  
 Wiernie pilnuie Serca poufały,  
 Tamtego Oyciec Filip pod Lwa wzorem  
 Przez Sen dzień Rodzin ALEXANDRA poznał, (u)  
 Twoy Dom w Imieniu Rzeczą nie kolorem,  
 Dzielnych Hetmanow w Lwach Sapiehab doznał,  
 Ktorzy Jasniefi w Woynie y Zwycięstwie  
 O ALEXANDRA niż mowim o Mestwie. (w)  
 Postrach Imienia; (x) Tyś Ludu Miłością.  
 Podły u Persow; (y) Tyś iest Wspaniałością  
 H Zazdrozny

(q) Alexandri gloria, cupiditatis regnandi & Tyranniæ exemplam. *Lucanus.*  
 (r) Leges Marmoribus sepulchri sculpsit. *Idem.*  
 (s) Gordium dissolvit ense nodum. *Idem.*  
 (t) Placidè Volantem Aquilam, non senitu Armorum, non gemitu morientium terri-  
 tam, pendenti magis quam Volanti similem, dubiæ Victoriæ Auspicium. *Curtius*  
*Rufus.*  
 (u) Philippus per quietem Visus Conjugis Alvo Leonis inherere Imaginem. *Idem*  
 pag. 7.  
 (w) Clarior bellò, quam post Victoriã. *Idem.*  
 (x) Alexandri nominis terror. *Idem.*  
 (y) á Muliere attonita servatus.

Zazdrośny Innym; (a) Ty przydaiesz sławy;  
 Łakomy; (b) Twoje wspomagać ustawy.  
 Bunt kilka razy miał Woyska, na Sibie (c)  
 Kochaiać Wszyscy, y boiać się Ciebie,  
 Cnotliwym Szarze, a Złym ukaranie,  
 Daiesz albowiem przezorny Hetmanie.  
 Wyższy nad Zardrość y Fortuny Losy,  
 Te są powszechnie dla Ciebie ogłosy,  
 Jak Mąż waleczny wzywasz Sukcess własny,  
 Wyrownywasz mu iako zasłużony,  
 Goruiesz nad nim będąc więcey jasny,  
 Bez porownania Cnotą obdarzony.  
 Podobniey mowić możnaby o Tobie,  
 Niż ALEXANDER że przywłaszczyl Sobie.  
 Tamten Fortunę wszystkich trzymał Ludzi, (d)  
 Ciebie procz własney, Cudza nie uludzi,  
 Tamtego Persow Broń nie łamie siły,  
 Lecz Obyczaię złe przewycięzyły; (e)  
 Ciebie Moc żadna, Ani defekt iaki  
 Nieprzewycięzył gdys', zawsze iednaki.

Strzala Tamtego w dobywaniu Gazy  
 Perskiey Fortecy, raniac mocno w ramie,  
 Znak zostawiła na Ciele obrazy,  
 Zwycięstwa Iego y Honoru Znamie;  
 Kruk niespodzianie bryłę ziemi spuscit,  
 Wrużac dnia tego fatalność dopuscit. (f)

Herbowna

(a) Invidus & Avidus alienæ. Idem.

(b) Alexandro Insidiæ á suis parantur. Idem.

(c) Fortuna sua major fuit, successusque suos amplissimos, & provocavit ut strenuus, & æquiparavit ut meritis, & superavit ut melior, solusque sine æmulo clarus. Apulejus Lib. 1.

(d) Alexander omnium mortalium fortunam in potestate habuit. Curtius Rufus.

(e) Quem Arma Persarum non fregerunt, in peregrinos mores abeuntem vitia vicerunt. Idem.

(f) In Obsidione Gazæ Sagittâ ictus Corvi præfagið. Idem.

Herbowna Twoja w czystym Polu Strzala,  
 Zaszczyt nie ranę Domowi zostawia,  
 Orła Polskiego sily natężala,  
 Ktoreń Ia Lotem własnym więcey wstawia,  
 Nie wróżac na dot spadku Ziemi bryło,  
 Widzić Ia zawsze na powietrzu było,  
 Wraz z Nim lecaca co raz więcey w gurę,  
 Lub moc w ciagnieniu y silna naturę,  
 Pierwszego Domu SAPIEHOW Autora,  
 Rowney dzielności czyż dokaże ktora,  
 kilku Tysięcy Lat żeby leciała,  
 Ani Zginęła z Oczu, ni wracała.  
 Albo swoy Widok u całego świata  
 Chce mieć, lub w Niebie szuka swey Zapłaty,  
 Nie kazda Cnota na Ziemi bogata,  
 Pewniejszy Bogow Skarb dla Iey Intraty,  
 Albo Ia do Swey Iowisz Ręki żada,  
 na przeciwności wszystkich poskromienie,  
 Albo się z Aury na Ziemię oglada,  
 Formuiac sroższe w impet uderzenie.  
 Wzorem Strzał Parthow zdaiac się uchodzić,  
 Więcey w Ucieczce deklaruie szkodzić.  
 Lub między Gornym Niebem, Ziemia oraz,  
 Mediatorka Traktatu się zdaie,  
 Albo przeszzywa Obłok więcey coraz,  
 Niebo wziac z Pisma gwałtownie uznaie.  
 Albo Sympatya do Bogow Ia ciagnie,  
 Albo Ia Strzelec żada w Zodiaku,  
 Lub Castor Pollux Zdobycz tę osiagnie,  
 Wspolney miłości Strzały maiac w Znaku,  
 Ile Miesiaca Tytułem sa tego,  
 w ktorym jest Trzeci Dzień Imienia Twego.

Zgromił Olbrzymów Jowisz zbuntowanych,  
 Strzała od Orła przyniesiona sobie,  
 I od Diany wiele ukaranych

Tymże Orężem. Ia Apollo w probie  
 Rowney zostaie, przez dowodow tyle,  
 Pythona Węża na Etny Mogile,  
 Zabitem Ktory z Zazdrości Junony,  
 Chciał mnie znalazłszy zgubić bez obrony.  
 Parys Nia zginał złością Philokteta,  
 Harpyc brzydkie Herkules Nia gubił,  
 Achilles poległ, nie tu ieszcze meta,  
 Ranit Kupido kogo tylko lubił.

Ajax z Ulissem spor mieli o Strzały,  
 Lecz Achilles porwał kotczan cały  
 Vlysses, że był Wymowny, rozumny, (g)  
 Ajax utracił Zolnierz tylko dumny.

Centaur przewożac Dejanirę promem,  
 Od Herkuleja tym zginał pogromem,  
 Doznaie dotad postrachu świat cały,  
 Przez spadaiace Piorunowe strzały.

Do Tych więc wszysskich Twoy Zaszczyt należy,  
 I na Powietrzu oczekuie Losu,

Co moment wyżej ku obłokom bieży,  
 Strzeż Boże w grzmotach na niebie Ogłosu,  
 Wroci, y zetrze Nieprzyiaciół Domu,  
 z ręki Samego Jowisza pogromu.

Rodu Twoiego ani pokrewieństwa,  
 Jako Gwiazd Liku niemasz podobieństwa,

Zostawić

(g) Et quid facundia posset, Tam patuit; Fortisque viri tulit Arma disertus, Ovid.  
 Lib. XIII, Metam.

Zostawić trzeba dla Panegirystow,  
 Szamerowanie Imionami Listow,  
 Lub dla Autorow Ktorzy dobrze znali,  
 Zadne Familie co Ie drukowali.  
 Wszak Alexander mieniac się Jowisza  
 Synem, Egiptu w głąb szedł dla Offiary,  
 Wiek terazniejszy niechay się ucisza,  
 z Starożytności Bożkow co nie miary;  
 Dziś Alexander ze Krwi JAGIEKŁONOW, (h)  
 Nie zna fałszywych Bożkow Macedonow,  
 A gdyby przyszło Familie liczyć,  
 Trony Europy trzeba Odziedziczyć. (i)  
 Masz naywspanialsze z Krwi Własney Zadatki,  
 z Oycy SAPIEHY, z Radziwitłow Matki.

Czytaj Narodzie Polski Zacnych Osob,  
 Znajdziesz do Siebie stosowania sposob,  
 Wyda się zaraz kto jest spokrewniony,  
 Przez krew na Twarzy choc nie Wyrazony, (k)  
 Znaczne z Krwi Przodkow w nim jest Urodzenie,  
 Ani posępne okryć mogą Cienie,  
 w Czas terazniejszy, iasnieie z Honorem,  
 Przykładem Innym, y Wierności wzorem.  
 Nam tylko Bogom skrytość Serca Iego,  
 Znajoma a nie powierzchowney Myśli,  
 Sadzić maxyma świata jest całego,  
 Ktoren z koloru nie z isłoty kryśli,

I

Przeto

(h) Od Narymunda Xiążęcia Pńskiego y Możyńskiego, Syna Gedymina najmłodszego, Brata Rodzonego Olgerda, Wileńskich Xiążąt Litt., Stryia Krola Jagęłta Polskiego, początek Domu Sapielow.

(i) z Stuartow, z Leszczyńskich, z Sobieskich, y Innych udzielnych Xiążąt.

(k) Radziwitłowie, Sanguszkowie, Potocy, Chotkiewiczowie, Donhoffowie, Wielopolscy, Jabłonowscy, Lubomierscy, Branicki, Kaszt. Krak. [Her. W. Koron. ostatni z Domu y Inni.

Przeto z Ust moich wydaie ny,  
Jako świat widzę y żyjących kroki.  
Krotkie u Bogow lecz mocne wyrazy,  
I nieodmienne z przed Wickow Dekretu,  
Niechay nie tyka bez naszej obrazu,  
Okryślonego w Osobie Portretu,  
Kto rownie Ręki nie znayduie czysley,  
Zemsty nie uydzie Bogow Oczewisley.  
Szczery iest bez obłudy, bez pychy Wspaniały,  
Rozumny bez bojaźni, nie Zuchwale Smiały.  
Szczodry bez rozrzutności, Pan bez wyniesienia,  
Wyższego dla rowności nie zna Urodzenia,  
Kopija istna Przodkow, Dziedzic swoiey Cnoty,  
Miłość Ludu, y Honor, Iego są roboty.  
Wodz bez Zdrady Oyczyzny, Moc daie w potrzebie,  
Ten Iego iest Charakter wyrażony w Niebie.  
Ziemię mam pod nogami. Wtym Kurs wzięły Gwiazdy,  
Słońca Sprężynę ruszył, Jutrzeńki pojazdy  
Zaprzęgły, Księżyc rogi wyniośt pozłacane,  
Całe Luminarzami Niebo haftowane  
Oś obracać zaczęło, biedz Zrzodła y wody,  
Wiać Drzewa, barwić Łaki, y co iest Urody,  
Nimff w Parnassie, do własney powrocily pory,  
Kwiaty, Liscia, y pola, przybrały Kolory.  
Metempscosis Cała zmienila Naturę,  
Ten w Ptaka, drugi w Skatę, Inni w Drzew posturę,  
Orne Łany widzieć się dały gdzie nowina,  
Doł gdzie gura, a gura była gdzie dolina.  
Dzielność swoią poczęły Wszystkie Elementa,  
Ruszyły z Karbow Stali godziny Momenta,  
Czas wrocil, y ruszymwszy Skrzydła swego piorem,  
Ustawil dnia y Nocy Zegar dawnym torem.

...zanie,  
 ...czas całej Apollina Mowy,  
 ...ajnie iakoby było Swiata formowanie,  
 Z Czczości Aury, y drobnych Atomow Osnowy.  
 Jam został w miejscu swoim, będąc wyręczony,  
 Z. Ust Samych Bogow Zyczeń Waszey Xięcey Mosci,  
 Znałem to na rozumie własnym osłabiony,  
 Iz nie moiey rzecz była dla Niego dzielności,  
 Anibys mógł na lichym piśmie Domu Slawę  
 Gruntować, anibym Ja pod niebespieczeństwa,  
 Małych Wyrazow ważył się, przez podłą Zabawę,  
 Poddać Cnot Twoich Wielkich; według podobieństwa  
 Ludzkości y odmiany Smiertelności krokom,  
 Warte są Nieśmiertelnych od Bogow Wyrokou.  
 Exkuzuy Mnie Sam u Siebie Kondycyą moią,  
 Zażyi Mocy wszak piorun masz w Ręku HETMANIE,  
 Albo iak Znaysz zyczliwość, pokryi Łaską swoią,  
 Cień próżny gubić nie jest z Honorem Karanie.  
 Widzę myślą Twarz Twoią czytającą, szczerze,  
 Ze Wierzysz Zyczliwości prawdziwey wtey mierze,  
 Nie gub Mnie bom Twoy sluga, Naymnieyszą Offiarą  
 Wszak Bogowie nie gardzą, kiedy z mocną Wiarą,  
 Nie Znaydziesz we Mnie Wstydu, procz słabości Myśli,  
 z Fortuną ani z Czasem nie iestem odmienny,  
 BOG Cyrklem swey Wieczności niech Twoy Honor kryśli,  
 Jam tylko Respekt winien dla Ciebie codzienny,  
 Niech nie będzie od Moiey mnieysza Zyczliwości  
 Łaska Twoja, a dosyć będę zbogacony,

Proszę o Nię na zamcze Waszey Xięcey Mości,  
Prasę Honoru Twego będąc uciśniony.

I poważaniem godnych Jego Sentymentom,  
Od Nayszczęśliwszych w Zyciu poznania Momentom,  
Zastanowić się na tym Wstyd Mnie bierze właśnie,  
Przeciwnie, Znam krok ieden do upadku tylko,  
Mdle Swiatło, już przed Wielkim Luminarzem gaśnie.  
Sluga mowi przed Panem bojąc się z omyłko,  
Nieme więc daię serce, y te nie dostatnie,  
Zyjąc pierwsze, choć umrze, dla Ciebie ostatnie;  
Idy odbierasz od Bogow Ustne Zyczliwości,  
Nie masz Wyrazom Moim żadney już Wdzięczności.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**